Nr. 335 Kraków, wtorek 5 grudnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Decydujące zwycięstwo nad Argesu.

Wiedeń, 4 grudnia.

Urzędowo donoszą 4 grudnia:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Bitwa nad Argesu doprowadziła do zwycięstwa o decydującem znaczeniu. Przeciwuderzenie, do jakiego Rumuni i ich sprzymierzeńcy przywiązywali największe nadzieje, nie zdołały zatrzymać ataku. Nieprzyjacielska grupa atakowa została na północny wschód od Draganesci otoczoną i przy pomocy okrążającego posuwania się przez Nalow w tył odrzucona. W walkach tych brali u boku wojsk niemieckich, bułgarskich i otomańskich udział także austro-węgierscy graniczni strzelcy i baterye.

Równocześnie na zachód od Bukaresztu wymusiła sobie jedna grupa armii przejście przez rzekę Argesu. Przedarła się ona wczoraj aż do Titu i przyjęła tu szczątki rumuńskiej pierwszej armii, która dzień przedtem została pobitą na południowy wschód od Pitesti przez austro-węgierskie i niemieckie wojska generał-lejtnanta Krafft v. Delmensigen. Silne rumuńskie oddziały zostały zniszczone.

Dalej na południe zajęli sprzymierzeńcy Tirgovisti.

Poprzednio w małej Wołoszczyźnie odcięte części rumuńskich wojsk zostają zwolna w trwającem osaczeniu starte. Dunaj stoi otworem.

O nadzwyczajnie bogatych łupach nie można ani w przybliżeniu podać odpowiednich dat. Łup ciągle wzrasta.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Podczas gdy w ten sposób na równinie wołoskiej najnowszy sprzymierzeniec naszych nieprzyjaciół decydującą ponosi klęskę, czynili Rosyanie nadaremne wysiłki celem odniesienia przeciw dzielnym austro-węgierskim i niemieckim wojskom generałów v. Arza i Koevessa sukcesu, któryby oddziałał także na Rumunię. Jakkolwiek te wysiłki odciążające niewątpliwie jeszcze nie zostały zakończone, to jednak osłabnięcie wczoraj rosyjskich ataków w Karpatach okazało, że wyczerpany i silnie osłabiony nieprzyjaciel stanowczo wymaga pauzy bojowej. Tylko z obu stron doliny najgórniejszego biegu Trotu kontynuowali Rosyanie z niezmniej szoną gwałtownością swe ataki. Szturmowali oni miejscami do dziesięciu razy, ale pomijając nieznaczne chwiejności, wszędzie zostali odrzuceni. Na południe od tego odcinka odebraliśmy nieprzyjacielowi niedawno utracone wzgórze.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Miejscami działania bojowe o podrzędnem znaczeniu.

Wschodni teren wojny: Ogień działowy w odcinku Krasu trwa dalej. Zaczęły się też znowu walki przy pomocy miotaczy min.

Włoska eskadra samolotów rzuciła na Duttoule, Wielki Retan i Sesana bez skutku bomby. Nasi lotnicy zaatakowali nieprzyjaciela i zmusili koło Mavhinie jeden aparat systemu Caproni z czterema lotnikami do wylądowania. W tej walce powietrznej odznaczyli się porucznik okrętowy liniowy Banfield i nadporucznik Brumowski.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Legiony w Warszawie.

Przytoczymy tu ważniejsze ustępy ze sprawozdania „Nowej Gazety“, przyczem opuszczamy moment powitania Legionów przez gen. Beselera, jako znany z depesz berlińskiego Biura Wolffa.

Szary, we mgłę spowity poranek. Szary — jak te mundury siwe żołnierzy polskich, jak dotychczasowa dola ich tułacza.

I patrzy zdziwiony mieszczuch warszawski, jak hardo rytmicznie, z zaciętością we wzroku przesuwają się przed nim szare zastępy. Patrzy, i jakieś serdeczne uczucie wzbiera w jego piersi. Tak mu ich żal, ich — wyszarzanych, jemu — przyodzianemu solidnie.

A tu młódź warszawska co tchu starczy rzuca im okrzyki podzięki i hołdu.

Niech żyją Legiony!
Niech żyje armia polska!
Niech żyje Piłsudski!

A oni kroczą dalej niezachwianie, jak ze stali.

Aż tu za szarym tłumem piechurów zabłysną mu krasne rabaty ułańskie!

I, jak taranem rozwalone, serce mieszczucha roztwiera się nagle i jakieś uczucia wielkie, po nad jego władzę panowania, wydzierają się i płoną.

I chciałoby mu się płakać! I płacze! Lecą mu dwie łzy wielkie: z radości i szczęścia, i z żalu i wstydu za siebie samego... Że nic tu jego w tem święcie!

—

Przeciągnęły przed nami te orlęta polskie, pasmem płynnem, jak szara wstęga Wisły. A ich krok miarowy budził oddźwięk rytmiczny w sercach tłumów zgromadzonych. A stuk kopyt i parskanie koni dziarskość z serc krzesały.

I witano ich okrzykami, i kwiaty pod stopy im rzucano.

Niech żyją Legiony!
Niech żyje wojsko polskie!
Niech żyje Piłsudski!

I poznawano bohaterów i wołano:
Niech żyje major Berbecki!
Niech żyje rotmistrz Belina!

A oni szli tak, ze słuszną dumą na czołach, we mgłę poranną, z wiarą głęboką, iż mgła się skończy i zabłyśnie słońce!

Ulice Warszawy, któremi przeciągać miały Legiony polskie, od wczesnego rana zapełniły tłumy mieszkańców. Największe zgromadziły się koło dworca Wiedeńskiego, koło bramy tryumfalnej, zbudowanej u wyjścia Alei Jerozolimskiej, przy Marszałkowskiej od strony Nowego Światu.

Przy bramie tryumfalnej, a także po obu stronach Alei Jerozolimskich ustawiły się ze sztandarami delegacye.

Szpaler ciągnął się dalej Nowym Światem aż do ulicy Królewskiej, wypełniony przez młodzież szkolną. Za kordonem zwartym tłumem stała publiczność. Wszystkie okna i balkony były przepełnione, a w Al. Jerozolimskich młodsze pokolenie ulokowało się nawet na drzewach.

O godz. 9 i pół do delegacyi, ustawionych przy bramie tryumfalnej, podjechał komendant Legionów polskich, hr. Szeptycki i zaprosił je do środka kadrów legionowych, ustawionych w Al. Jerozolimskiej od ul. Marszałkowskiej w kierunku dworca Kaliskiego.

Tam prezes Rady miejskiej, dr Brudziński wygłosił przemówienie powitalne, oddając hołd Legionom polskim oraz twórcy ich, Józefowi Piłsudskiemu, zakończywszy okrzykiem na cześć wojska polskiego, powtórzonym gorąco przez obecnych.

Mowa prezesa Rady miejskiej Brudzińskiego.

„Czcigodny Panie Hrabio Komendancie, ukochani dowódcy i żołnierze polscy!

Wita Was dziś stolica, pierwszy raz po roku 1831 szeregi wojska polskiego oglądająca, wita Was z rozrzewnieniem i dumą, bo zna Was już z chwały, jaką na polu walki zdobyliście.

Witamy w Was bohaterskie kadry, które, na wezwanie polskiego rządu wojsko polskie utworzą.

Witamy w Was wcielenie naszych tradycyjnych bojów o wolność i niepodległość Ojczyzny! Cześć oddajemy pamięci poległych towarzyszy Waszych! Hołd należny składamy zasłudze Józefa Piłsudskiego. Cześć i chwała Wam, zasłużeni wodzowie i dzielni żołnierze nasi!

Jesteście dla narodu nietylko zbrojnem ramieniem, lecz i wzorem karności i zgody, źródłem wiary w przyszłość pomyślną Ojczyzny!

Witajcie! ogrzejcie się ciepłem serc rodaków! a przyjdzie czas, gdy powitamy Was w Królewskiej już stolicy, i gdy już na zawsze potężną i trwałą nad Wisłą zaciągniecie straż!

Tak Wam dopomóż Bóg!“

W odpowiedzi hr. Szeptycki podziękował w krótkich słowach za przyjęcie:

„W imieniu Legionów polskich, których oddziały wprowadzono dziś do Warszawy, dziękuję za tak serdeczne przyjęcie. Wprowadzam tutaj pułk 2 ułanów, pułk 3 piechoty zasłużonej brygady karpackiej, która otrzymała miano „stalowej“, oraz pułk 4, noszący historyczne miano „pułku czwartaków“. Dziś wielki dzień dla nas. Wojsko polskie wkracza do Warszawy, do serca swojej matki Ojczyzny. Wierzymy, że pod stopami naszej piechoty, pod kopytami naszej konnicy, zadrżą serca polskie i doprowadzą do tego, że synowie jej porwą się do tego czynu, który da jej faktyczną ojczyznę“. Hrabia Szeptycki zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje wolna, niepodległa Polska“!

Po przemówieniach tych nastąpił przemarsz wojsk. Przy bramie tryumfalnej pp.: Stanisławowa Libicka i Ludwikowa Zawadzka wręczyły hr. Szeptyckiemu chleb i sól na tacy.

Przy entuzyastycznych okrzykach na cześć Legionów polskich, Armii polskiej i Józefa Piłsudskiego, Legiony polskie przeszły przez bramę tryumfalną, dążąc Al. Jerozolimską i Nowym Światem na plac Saski.

Na czele jechał komendant Legionów, hr. Szeptycki z szefem sztabu swego, Nieniewskim, za nimi podążały delegacye sztabów wszystkich brygad i pułków, kwiat oficerów legionowych, z majorem Berbeckim, pułkownikiem Zielińskim, pułk. Januszajtisem, rotmistrzem Beliną i kap. Dzwonkowskim na czele. Za delegacyą sztabową ciągnęła cała brygada II. z brygadyerem Hallerem na czele. Pierwsza kroczyła orkiestra IV. pułku, a następnie pułk II. ułanów, pod dowództwem rotmistrza Ostoi-Zagórskiego. Za ułanami kroczył pułk IV. prowadzony przez majora Rylskiego, a następnie pułk III., prowadzony przez majora Galicę.

Wśród entyzyastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów, obrzucane kwiatami oddziały Legionów przeszły bogato przybranemi w barwy narodowe ulicami na plac Saski, gdzie odbyło się powitanie wojska polskiego przez gen.-gubernatora Beselera, a następnie marsz ceremonialny.

Oficyalna uczta na cześć Legionistów na Zamku.

Biuro Wolffa donosi: Przy uczcie w zamku królewskim, wydaną na cześć polskich Legionów wygłosił generał-gubernator Beseler następującą mowę:

„Moi panowie! Zapewne stoicie dziś razem ze mną pod wrażeniem, że przeżywacie dzień historycznie pamiętny. Królestwo Polskie pokazuje dziś światu, że istnieje już armia polska, która nietylko walecznie i bez wahania w polu walczyła, lecz także przez swoje wkroczenie do Warszawy położyła niejako rękę na swojej ojczyźnie i przez to mówi: Jestem tutaj i chcę bronić ojczyzny. To zdarzenie wyjaśni może niejednemu z naszych wrogów, że nie robimy komedyi, lecz że z żelazną wolą i niezłomną stanow-

cząścią przystępujemy do powołania do życia tego, co obiecaliśmy Polskiemu krajowi i światu.

Moi Panowie! Jak mi się zdaje, dziś jest 85 lat temu, jak bruki Warszawy wydawały odgłos pod krokami wojsk polskich. My, Niemcy patrzymy z radością na świeżych młodzieńczych wojowników, którzy z piękną sławą wojenną wrócili z frontu, aby poświęcić się tutaj nowej nie mniej ważnej pracy. Wy, moi panowie z Legionów polskich pomożecie nam przy tej wielkiej pracy, którą podjęliśmy, i jestem przekonany, że pomożecie nam chętnie, gdyż podczas tej wielkiej strasznej wojny zapewne widzieliście, że niemiecka wola ma pewne znaczenie, i że jeżeli się skieruje ku sprawie, która ma wyjść drugim na korzyść, wtedy też zdecydowaną jest, żeby im rzeczywiście na korzyść wyszła.

Stoicie tu w starym polskim zamku królewskim. Tu pozamną jest portret dawnego króla polskiego Stanisława Augusta, a ponad drzwiami dziś jeszcze widnieje — snać zapomniany przez Rosyan — biały orzeł polski. A więc jeżeli odrazu zechcecie stanąć na ziemi polskiej, to ta ziemia polska jest chyba święta. Będzie moją największą radością, jeżeli wynikiem dzisiejszego dnia będzie dalszy postęp w tym rozwoju, który sobie myślimy, i którego się spodziewamy. Jest naszym celem, żeby ten kraj, który od 140 lat daremnie usiłował zrzucić z siebie niegodne obce jarzmo, teraz wreszcie poszedł własnemi drogami. Spodziewamy się, że się uda wszystko doprowadzić do końca.

W końcu zanoszę jedyną prośbę do Panów: Miejcie do nas zaufanie. Wiemy, jaka miłość ojczyzny żarzy się w sercach polskich, i zdaje się nam też, że Polacy przekonali się już, że ich zbawienie przychodzi nie od wschodu, lecz z innej strony horyzontu. Mocarstwa srzymierzone starają się, by kraj ten, tak niezmiernie zdolny do rozwoju, kraj, który ma zarodki wielkiej przyszłości, przykuć do siebie duchowo i politycznie, nie łańcuchami niewoli, lecz węzłami rzeczywistej, szczerej i prawdziwej przyjaźni. Pracujcie wszyscy w tym duchu, a wtedy uczynicie dobre dzieło nietylko dla waszej ojczyzny, lecz także dla części ziemi. Nowe Królestwo polskie hurra, hurra"!

Z zapałem powtórzyli zebrani ten okrzyk Komendant Legionów hr. Szeptycki odpowiedział po niemiecku następującą mową:

„W imieniu tej kadry, tej przyszłej armii polskiej, która dumną jest ze swej przeszłości i z dumą spogląda w przyszłość, która jej zakwita, mogę waszą ekscelencyę jak najuroczyściej zapewnić, że wszystkie nasze uczucia streszczają się w tem, że w najwyższym stopniu nienawidzimy naszego dziedzicznego wroga Rosyanina, i że mamy jak największe zaufanie do naszego przyszłego wychowawcy, kierownika i przewodnika. Proszę dlatego panów, żeby razem ze mną wznieśli okrzyk: Jego ekscelencya generał Beseler niech żyje!

Oświadczenie Trepowa w Dumie.

Petersburg, 4 grudnia.

W Dumie po otwarciu obrad prezydent ministrów Trepow wygłosił mowę, w której podniósł, że wojna przeprowadzoną będzie aż do zupełnego zwycięstwa, i że **żaden przedwczesny pokój, żaden pokój odrędny bez sprzymierzeńców nie będzie zawarty. Nic nie zmieni tego postanowienia, które odpowiada niezłomnej woli cara,** stanowiącego jedność z całym swym wiernym ludem. Wielka Rosya i jej waleczni sprzymierzeńcy, bez względu na to, jak wielkiemi mogłyby być chwilowe niepowodzenia, **wystawią ostatniego żołnierza,** i użyją wszystkich środków państwowych, aby zamachy i gwałty Niemców po wszystkie czasy udaremnić. Potęga nieprzyjaciela nie jest już więcej niepokonalną, upragniona godzina odwetu zbliża się.

Prezydent ministrów oświadczył: **W obecnej chwili program rządowy składa się tylko z jednego punktu: to jest: Zwycięstwo, niech kosztuje, co chce, zupełne, ostateczne zwycięstwo!** Ani Rosya, ani jej sprzymierzeńcy nie są winni wojny, ale skoro ona spadła, nie ukończymy jej pierwej, aż nieprzyjaciel będzie zupełnie wyczerpany i w przyszłości nie będzie już stanowił żadnego trwałego niebezpieczeństwa dla powszechnego spokoju. Musimy prowadzić wojnę aż do zniszczenia niemieckiego militaryzmu.

Czeka nas walka, która jednak z naszej strony znacznych jeszcze wymagać będzie wysiłków. Nieprzyjaciel wciąż jeszcze posiada część naszego obszaru. Obszar ten musimy jeszcze ode brać. Ale Królestwo Polskie, czasowo oddzielone zbrojną przemocą, odebrać z powrotem, to jeszcze nie wystarczy, **musimy nieprzyjacielowi wydrzeć dawne polskie obszary poza granicami. Chcemy przywrócić wolną Polskę w jej etnograficznych granicach, w nierozerwalnej łączności z Rosyą.**

Do generał-gubernatorstwa warszawskiego można pisać po polsku.

Warszawa, 4 grudnia.

„D. W. Ztg." donosi: Zezwolono na używanie języka polskiego w korespondencyi prywatnej pomiędzy generał-gubernatorstwem wojennem warszawskiem a generał-gubernatorstwem lubelskiem, i następnie pomiędzy generał-gubern. warszawskiem i Austro-Węgrami, jak również pomiędzy Niemcami a generał-gubernatorstwem lubelskm — narazie na otwartych kartach pocztowych.

Kryzys ministeryalny w Anglii

Londyn, 4 grudnia.

Biuro Reutera donosi pod datą 3 b. m.: Urzędownie ogłoszono, że Asquith celem najskuteczniejszego prowadzenia wojny postanowił doradzić królowi **nowe ukształtowanie rządu.**

Niedzielne pisma wieczorne donoszą, że **Lloyd George wręczył Asquithowi dymisyę,** która jednak nie została przyjętą. Asquith, który opuścił wczoraj Londyn, powrócił dziś rano i miał narady z Lloydem George i z różnymi innymi ministrami. Obecnie rozważa on środki, jakimi odeprzeć wątpliwości, które wywołały decycyę Lloyda Georgea.

Krytyczna sytuacya w Grecyi.

„Secolo" donosi z Londynu: Dnia 1 grudnia po północy marszałek dworu króla Konstantyna zawiadomił posłów koalicyi **o odmowie rządu greckiego co do wydania artyleryi.**

„Corriere della Sera" donosi z Aten 30 listopada wieczór: **Wojska greckie obsadziły wzgórza okalające Ateny. Około 5000 rezerwistów zgłosiło się pod chorągiew i połączyło się z wojskami regularnemi. W Atenach panuje panika.**

Ateński korespondent „Evening News" donosi, że francuscy marynarze i greckie wojska zaczęły w południe **strzelać** do siebie.

Kompromis?

Biuro Reutera: **Według informacyi ze strony dyplomatycznej, król miał się zgodzić na sprzedanie Fournetowi sześciu bateryi dział górskich. Fournet ze swej strony miał się zgodzić, że natychmiast wycofa wszystkie wojska, z wyjątkiem warty 300 żołnierzy. Umowa ma być przedłożona innym rządom koalicyi.**

Sytuacya się zaostrza.

Dnia 1 grudnia w południe agencya Havasa donosi: **Wysadzenie na ląd marynarzy francuskich, włoskich i angielskich odbyło się w nocy w Pireusie.** Wysadzono również wojska francuskie z okrętów. Odbyło się to bez wypadku, lecz wnet potem przyszło w wielu miejscach **do utarczek.** Na Zappeion, gdzie znajdowali się żołnierze marynarki francuskiej, **strzelano z dwóch armat,** ustawionych na wzgórzu, które obsadzili Grecy. Wielu żołnierzy marynarki jest rannych.

Dnia 1 grudnia o godz. 5 po południu agencya Havasa donosi: **Położenie staje się poważniejszem.** Rozpoczął się **ogień karabinów maszynowych, który spowodował wiele ofiar.** Ateny czyniły wrażenie oblężonego miasta. Grupy rezerwistów częścią w mundurach, częścią w strojach cywilnych przeciągały ulicami i strzelały do domów venizelistów, tudzież do domów przytykających do poselstw francuskiego i angielskiego.

Dnia 1 grudnia godz. 11 wieczór agencya Havasa donosi: Hałas wzajemnego ostrzeliwania trwał dalej. **Eskadra wystrzeliła kilka granatów,** by zmusić do milczenia ogień greckich dział, które sobie obrały Zappeion za cel. O północy ogień ustał.

Dnia 2 grudnia. Reuter: Strzelcy i marynarze angielscy i francuscy w liczbie 600 musieli pod osłoną silnego oddziału greckiego ustąpić z Zappeion, zabierając z sobą całe swoje uzbrojenie.

Brytyjskie poselstwo zaatakowano.

Ateński korespondent „Evening News" donosi 1 grudnia: Właśnie **zaatakowano brytyjskie poselskie.** Patrole greckie majtków chciały zatrzymać przechodzącego żołnierza francuskiego. Kilku członków angielskiej służby informacyjnej pospieszyło na ulicę i uwolniło żołnierza. Za to zaczęli greccy majtkowie strzelać do Anglików. Jeden z urzędników poselstwa został **śmiertelnie zraniony.**

„National Tidende "donosi z Londynu: Z Aten donoszą: Grecka prasa rządowa zachowuje się zupełnie tak, **jakby Grecya znajdowała się już na stopie wojennej z koalicyą i twierdzi, że proklamacya stanu wojennego niebawem nastąpi.** Jeżeli rząd nie ulegnie, wysadzi się znaczne francuskie i angielskie siły bojowe na lad w Atenach.

Zarządzenia Lambrosa.

Dnia 2 grudnia po południu o- godz. 4 prezydent ministrów Lambros oświadczył przedstwicielowi biura Reutera, że **rząd postanowił przywrócić porządek.** Minister wojny dał rozkaz, by **uprzątnięto barykady** przed domami w różnych częściach miasta, z których to barykad pojedyncze osoby strzelały do żołnierzy, utrzymujących porządek i do obywateli.

Koalicya żąda zadośćuczynienia.

„Matin" donosi: Greckie okręty, stojące w Marsylii i innych portach Francyi oraz krajów koalicyi, zostały skonfiskowane. Wynika z tego, że **Grecya jest blokowaną.** Wydarzenia w Atenach przyjęto w Paryżu z żywem oburzeniem. Pisma podnoszą jednomyślnie, że **jest teraz obowiązkiem na skrytobójczych zdrajców nałożyć niezapomnianą karę. „Echo de Paris" pisze: Żadnych względów, żadnych wahań! Niech się zadość stanie sprawiedliwości!**

Agencya Havasa donosi pod datą 2 b. m.: **Rządy koalicyi powzięły energiczne zarządzenia, aby zażądać zadośćuczynienia.**

Ostatnie doniesienia.

Dnia 3 grudnia godz. 6 rano agencya Havasa: Ogień zmniejszył się, poczem weiczorem ustał. **Rząd zaofiarował Fournetowi sześć bateryj artyleryi górskiej, ale posłowie państw sprzymierzonych otrzymali od swych rządów wskazówki, aby oświadczyli, że sprawa jest o wiele poważniejszą, jak odstąpienie materyału wojennego i że rząd wobec ciężkiego zamachu musi dać odpowiednie zadośćuczynienie.**

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 4 grudnia.

Subskrybujcie piątą pożyczkę wojenną!

Nieścisła wiadomość. Z opisu wmarszu Legionów do Warszawy widać, iż pułk III. kroczył pod wodzą **majora Galicy.**

Niedawno zamianowany komendant tegoż pułku, pułk. **W. Sikorski** wyjechał był do **Lublina.**

Zaufany organ p. Sikorskiego, dąbrowska „Gazeta Polska" wyjaśnia: „Do Lublina przybył 30 listopada wezwany telegraficznie przez władze generał-gubernatorstwa pułkownik Władysław Sikorski, szef Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego".

Sądzimy, iż interpretacya ta jest błędną, gdyż w dniu 30 z. m. były władze powyższe w Wiedniu na pogrzebie cesarza Franciszka Józefa I.

Cesarz obejmuje naczelną komendę armii. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cesarz wystosował do armii i floty następujący rozkaz: „Wykonując moje prawo monarsze obejmuję naczelną komendę armii, a przez to najwyższe rozkazy nad wszystkiemi siłami mojej armii i mojej floty. Moim zastępcą w naczelnej komendzie armii ustanawiam marszałka polnego arcyksięcia Fryderyka".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A-B l. 39, II. p.). W poniedziałek wykład dra J. Reissa operze komicznej 18 wieku. Wstęp dla niezapisanych 50 hal. We środę o godz. 7-ej drugie zebranie seminaryum społecznego.

Książę Hohenlohe wspólnym ministrem finansów. „Wiener Zeitung" zamieszcza odręczne pismo monarchy, którem mianuje tajnego radcę Konrada ks. Hohenlohe Schillingsfuerst wspólnym ministrem finansów.

Wybory w Lublinie. Lubliński komisarz wyborczy Karchezy ogłasza, że wybory do lubelskiej reprezentacyi miejskiej odbędą się w czasie od 7 do 18 grudnia. Wybory zaczną się w odwrotnym porządku, mianowicie zacznie 5 kurya a zakończy 1-sza.

Usunięcie szpitala z gmachu parlamentarnego.

„Arb. Ztg." z 1 bm. pisze **o usunięciu szpitala z gmachu parlamentu:** Jak pisma wiedeńskie donoszą, w poniedziałek gmach parlamentarny będzie ze szpitala opróżniony. Półurzędowe pisma poprzedniego rządu twierdziły z właściwą im bezczelnością, ilekrotnie myślano o zwołaniu parlamentu, że na opróżnienie gmachu potrzeba kilka miesięcy czasu, i że z tego powodu obrady parlamentu są niemożebne! Teraz dokona się tej pracy **w ciągu tygodnia.** O tym szpitalu, prawdziwym symbolu poprzedniego rządu, pomówi się jeszcze. Urządzono to na przekór: chciano demonstrować, że parlament już nie istnieje. Dlatego utrzymywano tam szpital konsekwentnie, umyślnie, mimo że po urządzeniu ogromnych szpitali barakowych na przedmieściach potrzeby już nie było, i rozwiązanie parlamentarnego szpitala ze strony utrzymującej szpitale, dawno już było zarządzone. Wszak dawno już usunięto szpital z sąsiedniego gmachu uniwersyteckiego! Przytem kreślono w prasie każdą uwagę o przekornym szpitalu stosownie do polecenia; wszak myśl owych rządów polegała na kreśleniu wszystkiego, co mu nieprzyjemnem było. Szpital w gmachu reprezentacyi ludu, miał swój cel określony: wykpiwanie żądania przywrócenia stanu konstytucyjnego, i dlatego był on rzeczywiście symbolem rządów, uważających samowolę za jedyne prawo działania.

Urząd aprowizacyjny.

Z dniem 1 grudnia wszedł w życie austryacki urząd aprowizacyjny. Ludność dawno już domaga się stworzenia takiego urzędu, który ująłby w energiczne ręce całość spraw aprowizacyjnych wydobył tę żywność, która w państwie istnieje, wydostał z Węgier tyle, by braki w Austryi uzupełnić, obniżył ceny niesłusznie wygórowane, i przeprowadził podział równomierny.

Austryacki urząd aprowizacyjny zapóźno wchodzi w życie, by mógł zadanie swe spełnić bez zarzutu. Płody rolne dawno zebrane, w znacznej części już nimi dysponowano, w części bardzo skutecznie ukryto. Na tworzenie wystarczających zasobów konserwowanych jaj, na stworzenie składów wędzonego mięsa z bitych obficie świń i bydła z powodu zmniejszającej się paszy — za późno.

Mimo to urząd aprowizacyjny bardzo a bardzo przyczynić się może do wprowadzenia ładu w aprowizacyi, przeprowadzić może podział żywności, by do nowych żniw bez klęski głodu przetrwać można. Urząd aprowzacyjny może powstrzymać dalszą zwyżkę cen, niemniej też redukcyę cen wygórowanych.

Po urzędzie aprowizacyjnym spodziewamy się że usunie braki nieuzasadnione niedostatecznością zasobów, a jedynie niewłaściwymi zarządzeniami transportowymi, brakiem poglądu na stosunki aprowizacyjne w całem państwie, brakiem przezorności i niedomaganiami planu jednolitego zaopatrzenia całej ludności.

Urząd aprowizacyjny jest urzędem konsumentów.

Produkcya od dawien dawna ma swoje urzędy i organizacye.

Rolnictwem opiekuje się ministerstwo rolnictwa, c. k. stowarzyszenia rolnicze, spółki sprzedaży bydła itd.

Przemysł w ministerstwie handlu i w ministerstwie robót publicznych posiada czynniki uposażone w dostateczną władzę, by spokojnym być o obronę swych interesów. Nadto przemysł posiada znakomite organzacye, jakoto izby handlowe i przemysłowe, centrale wielkiego przemysłu, trusty, kartele itd. Dopiero po pokonaniu niesłychanych trudności powstaje w urzędzie aprowizacyjnym władza, której pieczy poruczono konsumenta.

Pomiędzy władzami rządowymi producentów i ich organizacyami z jednej, a urzędem aprowizacyjnym z drugiej strony zachodzi pewna sprzeczność zadań. Urząd aprowizacyjny, o ile rzeczywiście będzie urzędem konsumentów, wprowadzi pewną równowagę w admistracyę państwową, będąc przeciwwagą wielkich wpływów interesów producentów.

Cel całej administracyi państwowej jest wspólny, ale wspólność ta składa się z tysiąca interesów ze sobą sprzecznych, i dopiero zrównoważenie tych sprzeczności daje dobrą pożyteczną administracyę. Urząd aprowizacyjny odpowie swoim zadaniom, jeżeli powołani do jego kierownictwa będą świadomi natury swego zadania, jeżeli poznają, że urząd ich jest urzędem konsumentów. Ponadto wymaga urząd aprowizacyjny od swych funkcyonaryuszy niezłomnej woli, niespożytej energii, heroicznej bezwzględności i stanowczości. Że z tem w parze iść musi zdolność fachowa i znajomość gruntowna stosunków rozumie się samo przez się.

W całej Europie dzisiaj uważają urzędy aprowizacyjne za najważniejsze w administracyi państwa, a zadania ich za najtrudniejsze, to też najzdolniejszych i najdzielniejszych w społeczeństwie mężów na czoło tego urzędu powołują.

Dla kierownika urzędu aprowizacyjnego przyjęta jest nazwa d y k t a t o r a, określenie to mówi najwyraźniej, czego wymaga i spodziewa się społeczeństwo po urzędzie aprowizacyjnym.

Herman Diamand.

Trepow a Duma.

Sztokholmski korespondent „Voss. Ztg." pisze:

O stanowisku Dumy wobec nowego prezydenta ministrów rosyjskich **Trepowa świadczyć może** fakt, który zdarzył się na poufnem posiedzeniu dumskiej komisyi wojny i marynarki na 24 godziny przed nominacyą Trepowa na prezydenta ministrów. Za zezwoleniem przewodniczącego komisyi, Trepow został dopuszczony na posiedzenie komisyi, lecz zaledwie wszedł do sali, większość kadetów, lewica październikowców oraz bez wyjątku wszyscy reprezentanci frakcyi trudowickiej, progresistów i socyalistów **opuścili salę.** Gdy zawstydzony Trepow wyszedł z sali, członkowie komisyi powrócili i kontynuowali dalej swoje obrady. Zajście to jest wiele mówiącem dla przyszłego stosunku Trepowa do Dumy, członkowie bowiem komisyi, demonstrujący przeciwko niemu wiedzieli o mającej nastąpić jego nominacyi na prezydenta ministrów.

Angielska partya pracy a pokój.

Jak „Frankf. Ztg." donosi, odbędzie się kongres angielskiej Partyi Pracy w Manchesterze 23—25 stycznia. Wpłynął cały szereg wniosków pokojowych. Sekcya np. I p s z o i c h żąda zwołania kongresu robotniczego państw wojujących któryby miał za zadanie omawiania warunków pokojowych równorzędnie z konferencyą dyplomatów. Sekcya D u r c h a m żąda, aby rząd natychmiast rozpoczął rokowania pokojowe. Sekcya Leicester żąda, aby rząd natychmiast wypowiedział się co do celów wojny itd.

Uchwalenie powszechnej „służby ojczystej.

Parlament niemiecki ukończył dyskusyę szczegółową nad ustawą w sprawie obowiązku służby pomocniczej dla ojczyzny, i następnie w ogólnem głosowaniu **przyjął ostatecznie ustawę 235 głosami przeciw 19 głosom,** 8 posłów wstrzymało się od głosowania. Przeciw głosowała tylko socyalno-demokratyczna wspólność pracy.

Przyjęta wczoraj ustawa wyszła z obrad **w innej formie, niż ją rząd przedłożył.** Wprawdzie zasadnicze postanowienie, według którego każdy Niemiec od 17 do 50 roku życia obowiązany jest do tej służby, nie uległo zmianie, lecz dodano **szereg nowych postanowień** regulujących wykonanie ustawy. Między innem mimo oporu rządu uchwalono ustanowienie **wydziałów robotniczych** dla przedsiębiorstw wojskowych i dla marynarki, uchwalono, że zajętym w służbie pomocniczej **nie będzie ograniczoną wolność stowarzyszania i zgromadzania się.** Parlament postanowił również, że ustawa **przestaje obowiązywać w miesiąc po zawarciu pokoju z wielkiemi mocarstwami europejskiemi.** Za jedno z najważniejszych postanowień uważać w końcu należy uchwałę, mocą której ustanowiono **komisyę z 15 członków,** której zgoda wymaganą jest dla ogólnych zarządzeń wykonawczych ustawy.

Rocznica P. P. S.

Organ PPS Królestwa „Robotnik" poświęca pierwszemu zjazdowi PPS w r. 1892 następujący artykuł, zestawiając chwilę zjazdu z chwilą obecną.

PPS ma swoją listopadową rocznicę: Dnia 21 listopada 1892 r. rozpoczęły się i zakończyły po tygodniu trwania obrady zjazdu socyalistów polskich w Paryżu. Na tym zjeździe do programu socyalistycznego wprowadzono dążenie do niepodległości Polski i postanowiono założyć Polską Partyę Socyalistyczną.

Skromny to był zjazd, odbywający się na emigracyi, z emigrantów przeważnie złożony. W ubogiem mieszkaniu na przedmieściu paryskiem Montrouge zeszła się garść socyalistów z różnych grup, aby położyć kres dawnym sporom, zjednoczyć ruch robotniczy, i nadać mu p r o g r a m p o l i t y c z n y, któryby oznaczał wolność ludu pracującego w wolnym kraju. Mogło się zdawać, że jest to jedno z takich zebrań, jakich setki odbywają się na emigracyi, że oto zeszła się gromadka ludzi, aby pogadać, podyskutować, ułożyć szereg rezolucyi, spisać protokół obrad, i że z tego wszystkiego nic nie wyjdzie.

Okazało się jednak, że z tego zebrania wyszła rzecz wielka: nowy ruch polityczny w Polsce, który połączył walkę o interesy robotnicze z nieśmiertelnemi hasłami naszej demokracyi powstańczej. Ożywiły się te stare, zapomniane hasła, zatętniła w nich świeża krew. W szarzyźnie naszego życia popowstaniowej doby, pośród apatyi, tchórzostwa i znikczemnienia, na gruncie kapitalistycznego rozwoju, który w oczach „społeczeństwa" miał nam być odszkodowaniem za niewolę narodową i polityczną — rozległy się hasła socyalizmu niepodległościowego.

Zauważmy, że jedną z okoliczności, które wpłynęły na ukształtowanie się programu PPS, była sytuacya międzynarodowa od r. 1888-93, **grożąca wojną** między Niemcami a Francyą i Rosyą. Sytuacya ta minęła, ale została w nas wrażliwość na to, że mogą przyjść chwile, kiedy Polska będzie terenem wojny.

I oto obecnie ,5 listopada 1916 r., urzeczywistnia się owo marzenie: niepodległość Polski — urzeczywistnia podczas najstraszliwszej z wojen.

Bo ty nie myśl, że z Anioły
Tylko Boża myśl przychodzi.
Czasem Bóg ją we krwi rodzi...

Dziś, stojąc na progu wielkiej epoki, w przyszłość wpatrzeni, rzucamy na chwilę okiem wstecz, aby wspomnieć ów skromny zjazd, z 18 tylko uczestników złożony, od którego wszczął się nowy ruch niepodległościowy w Polsce.

Z uczestników zjazdu czterech już nie żyje — Stanisław Mendelson, Marya Mendelsonowa, nieodżałowany Bolesław Antoni Jędrzejowski, pracownik o żelaznej wytrwałości, i Aleksander Sulkiewicz, niezrównany technik i konspirator, który poległ świeżo śmiercią rycerską nad Stochodem. **Pięciu czynnych jest dotychczas w ruchu politycznym:** weteran demokracyi i socyalizmu polskiego, przeszło 80-letni Bolesław Limanowski, Aleksander Dębski, Witold Narkiewicz Jodko, Feliks Perl i Jan Stróżecki.

W przyszłym roku będziemy obchodzili w listopadzie 25-tą rocznicę założenia PPS i pierwszą rocznicę ogłoszenia niepodległości państwa polskiego.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 4 grudnia.

Urzędowo donoszą 3 grudnia:

Zachodni teren wojny: W obszarze Sommy i Mozy w niektórych porach dnia czynność działowa wzmogła się i gdzieniegdzie także w nocy przekraczała zwykłą miarę.

Wschodni teren wojny: Front ks. bawarskiego: Pominąwszy żywszy ogień nad Narajówką i na południe od Dniestru nie było ważnych wydarzeń.

Front arcyksięcia: Wczoraj piątego dnia rosyjsko-rumuńskiej ofenzywy w Karpatach ataki skierowały się głównie przeciw niemieckim liniom w Karpatach lesistych. W górach Gutin Tomnatyku, nad Smotrcem i kilkakrotnie koło wzgórza Ereteala atakowali Rosyanie wciąż bezskutecznie. Nasz ogień wyrywał szczerby w masach napastników. Niemieckie komendy strzeleckie ścigając ustępującego nieprzyjaciela koło Baby Ludowej wzięły do niewoli 4 oficerów i przeszło 300 żołnierzy. Także na wschód od Kirliba,by po obu stronach doliny Trotosulu i doliny Oitoz rozbiły się silne ataki. Tu wzięto wiele setek jeńców.

Grupa wojsk Mackensena: Bitwa nad Argesul trwa dalej. Dotychczas przebieg jej jest zgodny z planami naszego kierownictwa. Od strony Campolungu i Pjtesti wojska niemieckie i austro-węgierskie walcząc zyskały na terenie. W doli-

nie Argesul dziś w nocy dwa bataliony wschodnio-pruskiej piechoty rezerwowej pułku nr. 21 wraz z artyleryą pod wodzą zranionego majora Richtera z pułku artyleryi polowej nr. 54 posunęły się aż ku Gaesti i zabrały tam nieprzyjacielowi 6 haubic. Argesul przekraczamy dalej ku dołowi rzeki. Rumuńska grupa atakująca, która posunęła się na południowy zachód od Bukaresztu przez Argesul i Neajlov, została okrążona i odrzucona wśród ciężkich strat ku północnemu wschodowi przez odcinek Neajlov. Na skrajnem prawem skrzydle nad Dunajem 1 grudnia odparto rosyjskie ataki, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. Położenie tamże 2 grudnia nie zmieniło się. Zdobycz armii 9-tej i armii dunajowej podczas walk wczorajszych wynosi 2860 jeńców, 15 dział, wiele samolotów i bardzo wiele innych wozów. Na zachodniem skrzydle frontu Dobrudży bułgarskie pułki odparły silne ataki ogniem, a po części przez wypad poza własne linie. Dalej na wschód oddziały otomańskie i bułgarskie posunęły się ku stanowiskom rosyjskim i przez jeńców z trzech rosyjskich dywizyi stwierdziły rozkład sił nieprzyjacielskich, zdobyły dwa samochody pancerne z angielską załogą.

Front macedoński: Po ogniu huraganowym zaatakował nieprzyjaciel obsadzone przez Bułgarów wzgórze 1248 na północny zachód od Monatstyru i poniósł przytem krwawe straty. — Wzgórze podobnie jak i zaatakowana góra ruin pod Gruniste pozostały w rękach obrońców.

Dzienniki warszawskie podają obszerne opisy wejścia oraz gorącego przyjęcia Legionów przez Warszawę.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff*.

Ze stosunków chełmskich.

Pod tym tytułem czytamy w „Ziemi lubelskiej":

Dnia 24 z. m. rozlepiono w Chełmie następującą **odezwę:**

C. i k. zarząd miasta Chełma.

Do mieszkańców miasta Chełma!

Wobec niebezpieczeństwa tyfusu plamistego zarządza się:

Każdego dnia o godzinie 8-ej rano najpóźniej muszą wszyscy mieszkańcy w każdym domu wstać z łóżek, wyjątek stanowią chorzy. Pomieszkanie, szczególnie łóżka, muszą być przewietrzone, podłoga pozamiataną i wodą zmyta, a ze wszystkich przedmiotów proch pościerany. **Wszyscy mieszkańcy muszą być o tym czasie obmyci, uczesani i ubrani.** Ubrania muszą być codziennie czyszczone. Ażeby pomieszkanie było czysto utrzymane, zarządza się:

W poniedziałek: czyszczenie wszystkich dywanów i ścian.

We wtorek: czyszczenie podłogi szczotką i piaskiem.

We środę: czyszczenie okien.

We czwartek: czyszczenie mebli.

W piątek: przybranie czystej bielizny na osobę i łóżka, kąpanie się wszystkich osób.

Próżne flaszki i ubranie, których się nie nosi, nie wolno trzymać w nieporządku w pomieszkaniu, lecz muszą one być schowane na strychu.

Nieposłuszni tym zarządzeniom będą **ostro karani,** a rodziny, których pomieszkania nie są czyste, będą ewakuowane.

Chełm, w listopadzie 1916 r.

C. i k. komisarz rządowy

Piąta pożyczka państwowa.

Z okazyi piątej pożyczki wojennej austryacki Zakład kredytowy wydał broszurę. Wykazawszy zupełne bezpieczeństwo i doskonałą rentowność pożyczki, autor zestawia cyfry dotychczasowych pożyczek innych państw wojujących. Wszystkie szacowania opierały się na kosztach wojen dawniejszych i dlatego całkowicie zawiodły.

Wojna francusko-niemiecka w r. 1870 kosztowała po stronie niemieckiej 1760 milionów marek, po stronie francuskiej mało co mniej. Anglia na wojnę przeciw Burom wydała w ciągu dwóch lat i $7^1/_2$ miesiąca 4·3 miliarda marek. Wojna rosyjsko-japońska kosztowała Rosyę 4·9, Japonię 4·1 miliarda mk. Na tych podstawach niemiecki generał Blume obliczył koszta wojny. Niemiec z wojskiem $2^1/_2$-milionowem rocznie na 4·7 do 5·8 miliarda mk. Generał Bernhardy za podstawę wziął armię z $3^1/_2$ miliona żołnierzy; koszta obliczył na 21 milionów mk. dziennie. Rzeczywistość zostawiła te obliczenia znacznie w tyle.

Autor podaje za pierwsze dwa lata następujące obliczenie:

	Ogólny wydatek w miliardach marek	Na głowę ludności
Austro-Węgry	24	425
Niemcy	42	600
Anglia	51	1000
Francya	36	900
Rosya	43	250
Włoch	9 do 10	około 300

Z powyższego zestawienia widzimy, że koszta są po stronie *entente* o wiele wyższe, niż po stronie mocarstw centralnych.

Metoda prowadzenia wojen przy pomocy podatków wojennych została zaniechaną; podatki wojenne służą dziś tylko na oprocentowanie pożyczek. Jedynie Anglia jeszcze próbowała tej metody, ale ze złymi skutkiem, bo podatek wojenny pokrył tylko 14 prc. kosztów. Okazało się, że dziś jedynie racyonalna metoda jest zaciąganie długoterminowych pożyczek z poręką oprocentowania przez odpowiednie podatki. Tej wyłącznie metody trzymają się Austro-Węgry.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Akropolis" i „Kazimierz Wielki".
Wtorek: „Akropolis" i „Kazimierz Wielki".
Środa: „Śluby panieńskie".
Czwartek: „Akropolis" i „Kazimierz Wielki".
Piątek po południu: „Gęsi i Gąski", wieczór: „Akropolis" i „Kazimierz Wielki".
Sobota: „W małym domku".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Poniedziałek: „Księżniczka czardasza".
Wtorek: Wieczór Mickiewiczowski.
Środa: „Domek trzech dziewcząt".
Czwartek: „Kopciuszek",

OGŁOSZENIE.

C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na 100 sztuk wózków doczepnych dla samochodów ciężarowych, kompletnych, z przyrządami do łączenia z wozem pociągowym, a mianowicie na:

1) 10 sztuk przyprzążek dwukołowych dla transportu długiego drzewa z udźwigiem 1 i $1^1/_2$ tonny;

2) 25 sztuk przyprzążek dwukołowych dla transportu długiego drzewa z udźwigiem 2 i $^1/_2$ tonny;

3) 25 sztuk przyprzążek dwukołowych dla transportów długiego drzewa z udźwigiem 3 i $^1/_2$ tonny;

4) 5 sztuk przyprzążek czterokołowych o rozbieralnych ścianach bocznych, ze siedzeniem dla hamowniczego i składanym dachem nad niem dla ochrony przed deszczem, z udźwigiem 4 tonn;

5) 15 sztuk przyprzążek czterokołowych o rozbieralnych ścianach bocznych, ze siedzeniem dla hamowniczego i składanym dachem nad niem dla ochrony przed deszczem, z udźwigiem 3 tonny;

6) 10 sztuk przyprzążek, jak pozycya 4 z udźwigiem dwóch tonn;

7) 10 sztuk przyprzążek dwukołowych dla przewozu różnych materyałów o ścianach bocznych rozbieralnych.

Chcący ubiegać się o powyższą dostawę w całości lub częściami (także na poszczególne sztuki), mają przedłożyć do 10-go grudnia b. r., godzina 12 w południe, szczegółową ofertę, zawierającą dokładny opis przedmiotów oferowanych (wraz z rysunkami), termin dostawy, który nie może być dłuższy od ośmiu tygodni, oraz cenę od sztuki.

Przy równych lub mało różniących się warunkach będą miały pierwszeństwo oferty o krótszych terminach dostawy.

Oferty należy wnosić poleconymi listami pod adresem: „C. k. Namiestnictwo, Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Kraków, ulica Czysta 16", z napisem: „Oferta na przyprzążki dla samochodów ciężarowych".

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości 5% ceny oferowanej w gotówce lub w papierach o pupilarnem bezpieczeństwie.

Za c. k. Namiestnika:

Noel m. p.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).